

Powrót do treści

Onar

1. ONAR

Wracam do treści jak do prawdy źródła,
Wspomnienia mogę zmieścić i spakować do pudła,
I upchnąć gdzieś w piwnicy, albo wrzucić na szafę,
Ale zawsze co robiłem synek nazywałem rapem,
Ty też tak nazywałeś chociaż było nie w twoim guście,
Później twoi idole zrobili z rapu kurwę,
Na ich nieczne posyłki i jebane kaprysy,
Z bitów zrobili disco, a z tekstów napisy,
Nic niewarte slogany, puste ideologie,
Cały czas masz omamy i nie możesz ich zapomnieć,
Pierdol to, musisz zaufać treści,
Prawdziwe beefy są gdy jest prawdziwy rzeźnik,
Prawdziwa wołowina w prawdziwym kurwa mięsnym,
Im mniej wiesz tym lepiej śpisz, więc się prześpij,
Jak diler mogę sprzedać ci najlepsze sny,
Ale musisz mi zaufać i za mną iść

2. MIUOSH

Policz ile razy się zawiodłeś, na tyle ile w ogóle mogłeś,
Mówić prawdę o prawdzie to chyba naprawdę problem,
Za marne drobne sprzedali to co było dobre,
Uliczni celebryci dla których fetyszem portfel,
Ja trzymam formę, nie mówię ci o bzdurach,
Nie po to Bóg dał mi szansę bym zamienił się w szczura
Dla mnie to kultura, nie opcja na profit,
Nie muszę wyciągać z tego w czym nauczyłem się topić,
Słyszę co mówią bloki, ja czuję ich pragnienia,
To Śląska ziemia nauczyła mnie myślenia,
Mam coś do powiedzenia i to powiem, co mam zrobić to zrobię,
Choćby cała scena stanęła na głowie,
To opowieść o tym, co tu dzieje się w rzeczywistości,
Czym żyją ci skomplikowani i prości,
O tym co w sercach gości, co czuje człowiek,
Liczy się to co pozostawiasz po sobie,

Ref.

Koniec rapowania o melanżach i butach,
Nie chcę już o tym nawijać bo już nie chcę tego słuchać,
To nawijki o prawdziwych ludziach, ich uczuciach,
To powrót do treści, której możesz zaufać, /x2

3. ONAR

To powrót do treści jak powrót do przeszłości
Każdy człowiek to grzesznik bo chce poznać smak wolności,
Bo zakazany owoc ciągle krąży mi nad głową,
Mam coś, ale zawsze lepsze jest coś obok,
Szkoda, że nie podchodzimy tak do singli,
Ktoś zrobił mistrza, zrobię lepiej, za to wypijmy,
Odetchnijmy od współzależności, i tak jest lepiej niż kiedyś,
Wydawałem singiel, srało się z pół sceny,
Spuścili z tonu, możesz ich mieć za pół ceny,

Jebane hałtury sami wpadają w dół biedy,
Kiedy piszę tekst, to dostaję kurwa skrzydeł,
Nie podetniesz ich choćbyś miał najostrzejszą brzytwę,
Nie łapię się jej, chociaż nie znam głębokości,
Jebane dno jest po to żeby się od niego odbić,
I tak robiłem błędy ale nigdy sobie wbrew,
Czasem zaciskałem zęby i czułem tylko gniew,

4. PIH

Ich wszystkie teksty wyrzuc na śmietnik, porwij,
Tych koleżków znikąd bez własnej historii,
Są ślepi jak kret, a chcą żonglować ogniem,
Powrót do treści, mam prostą teorię,
Co się tak bujasz? masz chorobę sierocą?
Chujozo z lordozą to przyjdzie po ciebie nocą,
Bez wielkich prawd, bez ludzi tłumów,
To czysty hip hop bez medialnego szumu,
Dla moich bloków i dla tych ludzi paru,
Od piętnastu lat nawijka bez żadnego socjału,
Z pilotem w dłoni źle mnie szukasz dzieciaku,
W tej telewizji nigdy nie będzie rapu,
Dla swoich jasne, w każdej słuchawce,
Padalce, robione palcem, przełączcie stację,
Nie ma miejsca dla ciebie, tam gdzie nawija Pihu,
Więc ucz się łąku pilnie obcych języków

Ref.

Koniec rapowania o melanżach i butach,
Nie chcę już o tym nawijać bo już nie chcę tego słuchać,
To nawijki o prawdziwych ludziach, ich uczuciach,
To powrót do treści, której możesz zaufać, /x2